Konstandinos Kawafis: EN TH OΔΩ / NA DRODZE (tł. Ela Binswanger)

Konstandinos Kawafis: NA DRODZE

Jego ujmująca twarz, nieco pobladła;
orzechowe oczy, z lekka podkrążone;
ma dwadzieścia pięć lat, ale można by mu dać dwadzieścia;
w sposobie noszenia się coś z artysty

- w kolorze krawata, ułożeniu kołnierzyka -
chwiejnym krokiem, jak w transie, podąża swoją drogą,
wciąż odurzony zakazaną rozkoszą,
z tych bardzo zakazanych rozkoszy, jakiej się właśnie oddawał.

(tł. Ela Binswanger)

*

Konstandinos Kawafis: NA ULICY

Urzekająca jego twarz, nieco blada;
piwne oczy, jakby umęczone.
Ma dwadzieścia pięć lat, a wygląda raczej na dwadzieścia.
W sposobie ubierania się - coś z artysty:

może w kolorze krawata, formie kołnierzyka.
Bez celu idzie po ulicy, jakby jeszcze
w hipnotycznym śnie o bezprawnej rozkoszy,
bardzo bezprawnej rozkoszy, jakiej doświadczył.

(tł. Zygmunt Kubiak)

*

Konstandinos Kawafis: NA ULICY

Jego urzekająca, nieco blada twarz,
jego oszołomione, jakby zmęczone oczy;
ma dwadzieścia pięć lat, lecz mógłby mieć dwadzieścia;
w ubiorze coś z artysty -

kolor krawata, kołnierzyk?
idzie bez celu ulicą,
jakby wciąż porażony zakazaną rozkoszą,
zakazaną rozkoszą, jakiej dopiero co zaznał.

(tł. Antoni Libera)

*

Konstandinos Kawafis: NA ULICY

Jego sympatyczna twarz - nieco blada;
jego kasztanowe oczy - jakby przymrużone;
dwadzieścia pięć lat, choć mógłby uchodzić za dwudziestolatka;
ubrany trochę jak artysta:

- coś w odcieniu krawata, w kształcie kołnierzyka -
bez celu włóczy się po ulicy,
wciąż jakby zahipnotyzowany perwersyjną przyjemnością,
każdą perwersyjną przyjemnością, jaką sobie sprawił.

(tł. Jacek Hajduk)

*

Konstandinos Kawafis: NA ULICY

Twarz miła, lecz zmęczenie zdradza;
oczy brązowe, jakby podkrążone,
lat może dwadzieścia pięć, choć bliżej dwudziestki;
coś artystycznego w całym ubiorze:

w kolorze krawata, w kroju kołnierzyka;
po ulicy bez celu się przechadza,
choć jakby jeszcze pijany wzbronioną rozkoszą;
rozkoszą nader wzbronioną, której doznał.

(tł. Ireneusz Kania)

https://www.youtube.com/watch?v=38gGjnOSvUk

Κωνσταντίνος Καβάφης: ΕΝ ΤΗ ΟΔΩ

Το συμπαθητικό του πρόσωπο, κομμάτι ωχρό·
τα καστανά του μάτια, σαν κομμένα·
είκοσι πέντ’ ετών, πλην μοιάζει μάλλον είκοσι·
με κάτι καλλιτεχνικό στο ντύσιμό του

- τίποτε χρώμα της κραβάτας, σχήμα του κολάρου -
ασκόπως περπατεί μες στην οδό,
ακόμη σαν υπνωτισμένος απ’ την άνομη ηδονή,
από την πολύ άνομη ηδονή που απέκτησε.

(1916)

*

@tłumaczenie: Słowo w tytule - "οδός" - znaczy "droga, ulica, szosa", ale także, w przenośni, "droga, sposób, metoda", więc może znaczyć "swoją drogą", w sensie "na swój sposób".

Artysta idzie swoją drogą. Chwiejnym krokiem, bo jest odurzony, oszołomiony doświadczeniami, które właśnie robi, a nie są to doświadczenia powszechnie uznawane za „normalne”... Idzie jak zahipnotyzowany (takie słowo jest w oryginale, u mnie „jak w transie”). Ale ma odwagę iść własną drogą. Już na nią wszedł, choć jeszcze chwiejnym krokiem. W każdym razie tytuł "Na ulicy" (jak w innych tłumaczeniach) wydaje mi się w tym sensie nietrafiony.

Jak wiadomo, Kawafis kochał mężczyzn i pisywał takie kryptohomoerotyki, wiersz o "tamtej nocy w obskurnym pokoju" też o tym mówi, ale nie chciałam tak nachalnie tego dopisywać, niechby pozostało tak, jak autor napisał, w zawieszeniu, bez objaśnień, kto wie, ten wie, a kto nie wie, niech nie wie, tajemnica...